

SOLIDARNOŚCI

Wierni ideałom sierpnia 1980

BIULETYN KLUBU
WIĘZIONYCH, INTERNOWANYCH,
REPRESJONOWANYCH - BIAŁYSTOK

Błogosławiony Ks. Jerzy Popiełuszko Patron Solidarności

*„Trzeba patrzeć w strachem i łezkami,
który paraliżuje rękę i serce”
Tym więcej będzie kochać solidarności
tym zwycięstwo dobra mał rękami
blinise. Sygn. akt. Do. 252/83
Ks. Jerzy Popiełuszko*



Upływający rok 2014 był czasem szczególnym.

W dniu 29 stycznia minęło już ćwierć wieku od chwili skrytobójczej męczeńskiej śmierci kapłana białostockiej „Solidarności” oraz KPN-u k. Stanisława Suchowolca, duszpasterza świata pracy.

Zauroczony drogą bł. Ks. Jerzego Popiełuszki, swego przyjaciela, podzielił los tego heroicznego kapłana w naśladowaniu jego dzieła, ale również i w męczeństwie.

Msze święte w intencji Ojczyzny odprawiane przez ks. Stanisława w Suchowoli, rodzinnej parafii księdza Jerzego, a później w kościele w Dojlidach gromadziły rzesze wiernych z całej Polski, dodawały im odwagi i ducha.

Za wierność Bogu i Ojczyźnie zginął z rąk oprawców.

Ksiądz S. Suchowolec jest bohaterskim synem białostockiej ziemi. Przelana przez Niego krew i młode życie wołają o prawdę i sprawiedliwość.

Błogosławiony Księżu Jerzy! Przytul do serca ks. Stasia i przed Boga Tronem upraszaj Mu wszelkie łaski. Wszak Ty zwyciężyłeś!

Przed dwoma miesiącami, 19 października

2014 r. miała miejsce 30-ta rocznica męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, który zgładzony został przez zaprzańców sprawy polskiej. W ten sposób do wielkiego Pocztu męczenników i wyznawców narodu polskiego dołączył kolejny heros i gigant ducha.

Urodzony i wychowany w maleńkim zaścianku białostockiej ziemi został bohaterem, choć o to nie zabiegał. Syn skromnej, rozmodlonej i niezłomnej Matki Polki, Marianny Popiełuszko, wkroczył na drogę chwały bardzo wcześnie. Mimo słabego zdrowia oraz delikatnej postury stał się w stanie wojennym opoką dla wszystkich tych, którzy potrzebowali wsparcia. Głosił zwycięstwo dobra



Marianna Popiełuszko, matka bł. ks. Jerzego Popiełuszki fot. Mikołaj Kuras

nad złem i umacniał w wierze pokonania bezbożnego komunizmu. Nabożeństwa w Sanktuarium na Żoliborzu stały się oazą wolności, przyczółkiem solidarnej Ojczyzny, a także skrawkiem Nieba w kraju, którym chciały zawładnąć moce ciemności. Dlatego zbrodniczo sięgnęły one po tego nieustraszonego proroka.

Zabójstwo proroka jest zawsze początkiem klęski zabójcy. W ten oto sposób komunizm wydał sam na siebie wyrok.

Zabójstwo proroka jest jednak przede wszystkim początkiem tego, co wielkie i niezniszczalne.

Triumfalna droga ks. Jerzego rozpoczęła się w Białymstoku, na ziemi, która go zrodziła. W Dzień Zaduszny 1984 r. z białostockiego prosektorium ks. Jerzy wyruszył w swoim ostatnim ziemskim pochodzie ulicami naszego miasta na miejsce wiecznego spoczynku w Warszawie.

Umęczone ciało Błogosławionego spoczęło w skromnej trumnie, której dotykały dziesiątki rąk, jak relikwii. Łzy, uniesienia i modlitwy zapowiadały rozpoczynający się kult kapelana z Żoliborza. Obrońca wiary, wolności, prawdy i „Solidarności” został przez mieszkańców naszego miasta odprowadzony w prawdziwie królewskim orszaku z włączonymi klaksonami taksówek i samochodów aż do rogatki miasta i granicy Archidiecezji. Natychmiast stał się patronem wszystkich tych, którzy Go znali, uczestniczyli w Jego mszach i wierzyli w Jego wstawiennictwo u Boga. Jestem jedną z nich.

Z obrazkiem bł. Ks. Jerzego nie rozstaję się

nigdy, zawsze proszę Go o pomoc. Zawierzyłam Mu siebie, moją rodzinę i najmłodszą córkę, którą nosiłam pod sercem w chwili Jego męczeństwa. Zawdzięczam Mu to, że przeżyłam dwa udary mózgu i nigdy nie załamalam się pod ciosami, które spotykają mnie do dziś. Dziękuję też Mu za to, że opiekował się moją córką, gdy jako dziewczynka przeżyła straszliwą chorobę. Wierzę, że pomaga nam wszystkim, a zwłaszcza tym, którzy walczyli o Polskę. W ich imieniu proszę o cud, ale także o nieustanną troskę, gdyż Polacy potrzebują jej jak nigdy, od wielu lat.

Wyrażam wdzięczność Władkowi Tokarskiemu, ponieważ to On, 19-letni wówczas chłopak zawiózł mnie w 1983 r. do Warszawy na mszę, odprawianą przez ks. Jerzego. To dzięki Niemu byliśmy tam co miesiąc grupką zauroczonych postacią bł. Ks. Jerzego opozycjonistów z Białegostoku – Ewą Sypytkowską, Celiną Sobolewską, Zdziśkiem Panasewiczem, Adamem Sokólskim, Halinką, Renatą i tatą Chłodowskimi, Władkiem oraz kilkorgiem Jego przyjaciół z Brańska.

Na miesiąc przed swym męczeństwem ks. Jerzy złożył na ręce Władka dedykację dla Niego samego i nas białostoczan, uczestniczących w mszach na Żoliborzu. Widnieje ona na początku niniejszego Biuletynu.

Mając świadomość, że jest to relikwia błogosławionego, ofiarujemy ją wszystkim białostockim działaczom opozycyjnym stanu wojennego, członkom Solidarności, Solidarności Walczącej i KPN-u oraz Czytelnikom niniejszego Biuletynu.

Wyrażamy wdzięczność śp. Mariannie Popiełuszko, która aż do swojej śmierci przed rokiem uczestniczyła w dziele Syna i modliła się za Polskę. Cieszymy się ogromnie z faktu, że droga do świętości ks. Jerzego została już otwarta poprzez cudowne uzdrowienie za Jego stawiennictwem, które miało miejsce we Francji. Stwarza to nadzieję, że ta Najstarsza Córa Kościoła rozpocznie w ten sposób epokę powrotu do chrześcijańskich korzeni w całej Europie.

Księżu Jerzy! Zwyciężyłeś – zwyciężaj!

Stanisława Korolkiewicz

Wybierać muszę...

Właśnie trwa cisza wyborcza.

Jest 15 listopada, sobota, wieczór. Jutro odbędą się wybory samorządowe...

Mam nadzieję, że nie łamię ciszy przedwyborczej. Ostatecznie, tekst ten odeślę do redakcji, w poniedziałek, już po wyborach.

Przez ostatnie dni i tygodnie głośno było o tych, komu Polacy zechcą oddać swój głos. Trochę ciszej może o tych, którzy nie pójną do urny, którzy zostaną obojętni na rzeczywistość wokół nich, będą gdzieś obok tego wszystkiego. Jak wielu Rodaków nie zdecyduje się na to, by się opowiedzieć za kimś, za którąś ze stron, by podjąć odpowiedzialność za losy swej „małej Ojczyzny”?

I dobrze, że nie znam odpowiedzi na nurtujące wielu pytanie: Kto jutro zwycięży?

To nie kwestia niepewności, czy lęku przed jutrem. Nie boję się tego, że nagle obudzę się w innej Polsce, bo Ona wciąż będzie moją Ojczyzną. Myślę, że nie mam w sobie lęku, bo patrzę z nadzieją w przyszłość.. Wiem, że to kwestia dokonywania ciągle wyboru – każdego dnia, trwania przy wartościach, zaufania i nadziei, nawet jeśli coś idzie nie po naszej myśli, a może i wbrew naszym oczekiwaniom.

Ale, jak mawiał klasyk – „Czy głupia większość (proszę wybaczyć, jeśli Ktoś znalazł się po stronie większości) zawsze musi mieć rację”? Nawet, jeśli takie są prawa demokracji?

Wiem, że kiedy ten tekst będzie czytany, w grudniowy wieczór 13 grudnia, wszystko stanie się już „jasne”. Nowi burmistrzowie, wójtowie i radni obejmą stanowiska, cieszyć się będą ze zwycięstwa, z sukcesu, na który z pewnością zapracowali ciężką przedwyborczą kampanią... Być może wielu z nich osobiście pogratulują zwycięstwa, innych pocieszę i dodam otuchy, że „może następnym razem się uda”...

Piszę ten tekst nie z powodu odbytych wyborów, ale w 33 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. I można sobie postawić pytanie: Co wspólnego mają wybory samorządowe z listopada tego roku z ciemną, grudniową nocą roku 1981?

Ktoś może powie, że wówczas 13 grudnia prawa demokratyczne, wolności obywatelskie zostały brutalnie podeptane. To prawda. Ktoś inny dorzuci, że wprowadzenie stanu wojennego zaprzepaściło możliwość przeprowadzenia na początku lat 80-tych XX w. demokratycznych wyborów, a nie takich

„ustawionych” wedle woli partyjnej nomenklatury z roku 1989. Może ktoś doszuka się w dekreście o stanie wojennym jakiegoś dobra, bo przecież generał W.J. [imię i nazwisko znane powszechnie, więc użyłem tylko inicjałów] uchronił Polskę przed agresją Armii Czerwonej... nadal wiele osób tak myśli. Może w końcu ktoś powie, że tak musiało być, by dzieje Państwa i Narodu powierzyć przeznaczeniu, czy ślepego losowi.



fot. Archiwum Akt Nowych

Ostatecznie, wtedy – 13 XII 1981 r. i dziś - 16 XI 2014 r., trzeba dokonywać wyborów. Trzeba umieć się opowiedzieć za jakąś ze stron. Trzeba umieć zabrać głos, powiedzieć kim jestem, na czym mi zależy, komu ufam, jakimi wartościami kieruję się w życiu, jakiej chcę Polski?

To są kardynalne pytania. Najważniejsze, jakie stawia sobie obywatel tego Państwa, Polak mieszkający w swojej ukochanej Ojczyźnie. Bez nich nie można patrzeć w przyszłość, ani oceniać historii...

W grudniu 1981 r. za artykułowanie takich pytań wielu Polaków było internowanych, bitych i szykanowanych. Dziś wielu Polaków, szczególnie młodych, nie zadaje sobie nawet trudu, by takie pytania sobie postawić. Wiedzą, że szukając na nie odpowiedzi trzeba się zaangażować, opowiedzieć. Nie można już pozostać szarym, niezauważonym. Potrzeba polaryzacji postaw, jednoznaczności wyborów i decyzji.

Tego uczy nas historia - patrzenia w przyszłość, podejmowania mądrych wyborów, by nie powielać błędów przeszłości, by nie wstydić się za tych, co stracili nadzieję... wszak mówimy „Historia – nauczycielką życia”.

W latach 1980 i 1981 r. większość Polaków wybrała „Solidarność”, nie tylko związek zawodowy, ale i relacje międzyludzkie, pewien sposób budowania także relacji społecznych i narodowych.

Co nam pozostało z tamtych wyborów?

Dziś również wybierać muszę...

Ks. Adam Szot

Jak białostocka „Solidarność” pamiętała o rocznicach odzyskania niepodległości

11 listopada 1918 r. Polska po 123 letniej przerwie zaistniała na mapach świata. Wolność i niepodległość przyszły po długoletniej walce dyplomatycznej, a także walce zbrojnej. Dzień 11 listopada stał się symbolem odrodzenia niepodległej Polski. Interpretacja tej historycznej daty była w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej przedmiotem gorących sporów. Opinie o wydarzeniach zależały w dużej mierze od opcji politycznych i własnych doświadczeń osób zabierających głos w dyskusji. Podkreślano przy tym, iż różny był czas wyzwania poszczególnych dzielnic Polski. Dopiero ustawa z 23 kwietnia 1937 r. wprowadziła 11 listopada do kalendarza świąt narodowych.

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władze starały się, aby o 11 listopada zapomniano. Na święto narodowe wyznaczono dzień 22 lipca (tego dnia w 1944 r. ogłoszono manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Lublinie). Jednak 11 listopada świętowano nieoficjalnie, m. in. z inicjatywy Kościoła i antykomunistycznej opozycji, w której ważną rolę odgrywał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, który był z jednej strony związkiem zawodowym, z drugiej zaś ruchem społecznym i obywatelskim. O tej klasyfikacji decydowała przede wszystkim dominacja wartości i mechanizmów typowych dla ruchów obywatelskich, jak: godność, podmiotowość, wolność i demokracja. Rozległość władzy państwowej, posiadającej środki propagandy i przymusu (milicja, Służba Bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości) wpływała na to, iż „Solidarność” zajmowała się sprawami wykraczającymi poza zwykłe zainteresowania związków zawodowych. Formułowała projekty zmian, zwłaszcza w gospodarce, oświacie i kulturze. Ważną rolę odrywał patriotyzm i kult ważnych rocznic zakazanych przez komunistyczne władze. „Solidarność” obudziła też w ludziach odwagę i poczucie jedności.

W związku z tym 11 listopada 1980 r. przedstawiciele Niezależnego Samorządnego

Związku Zawodowego „Solidarność” w Białymstoku przemaszzerowali manifestacyjnie spod siedziby Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego, który znajdował się przy ulicy Marcelego Nowotki (obecnie Świętojańska) na Cmentarz Wojskowy, gdzie przed symbolicznym grobem żołnierza polskiego z lat 1914 – 1920 złożyli kwiaty. Okolicznościowe przemówienie wygłosił Krzysztof Burek, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Muzeum Okręgowym w Białymstoku. Była to pierwsza publiczna manifestacja „Solidarności” w Białymstoku.



fot. Biuletyn NSZZ Solidarność Białystok, Nr. 52, z dn. 27.11.1981 r.

W rok później po raz kolejny obchodzono 63. rocznicę odzyskania niepodległości. Organizatorem uroczystości był Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” w Białymstoku. Związkowcy złożyli wieńce na grobie kapitana Władysława Raginisa w Górze Strękowej koło Wizny. Przy ulicy Zwycięstwa Komisja Zakładowa NSZZ „S” z „Unitry Biazet” odnowiła zaniedbane groby żołnierzy polskich poległych w walkach z bolszewikami w sierpniu 1920 r. Przedstawiciele Komisji Zakładowej i Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” złożyli na nich kwiaty. Okolicznościową mowę wygłosił wiceprzewodniczący Zarządu Regionu – Michał Pietkiewicz. Odbył się Apel Poległych. W Bazylice Prokatedralnej odprawiono Mszę świętą, w której wzięły udział liczne rzesze Białostoczan. Ulice ozdobiono plakatami wydanymi przez Zarząd Regionu. Na uroczystości przybyły poczty

sztandarowe Związku. Aktorzy białostoccy Dorota Stypułkowska Wiszowata i Lech Andrzej Świsłocki recytowali patriotyczne wiersze. Uroczystą Mszę świętą celebrował biskup Edward Ozorowski. Po uroczystościach liturgicznych przed świątynią uformował się pochód. Zapłonęły pochodnie. Na czele pochodu stanęła orkiestra, potem sztandar Regionu, z za nim kilkanaście sztandarów związkowych. Przy dźwiękach marsza pochód ruszył na Cmentarz Wojskowy w Zwierzyńcu. Na grobach zapłonęły znicze, a na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza złożono wieńce. Uczestnicy pochodu zaśpiewali „Pierwszą brygadę”. Głos zabrał Krzysztof Burek, który mówił o znaczeniu 11 listopada 1918 r. dla dziejów narodu polskiego.

Wprowadzenie stanu wojennego nie przerwało obchodów Święta Niepodległości. W Bazylice Prokatedralnej odprawiono Mszę św. w intencji tych, którzy polegli za Polskę, a także za ofiary stanu wojennego, internowanych i więzionych. Przejawem solidarności i wzajemnego zaufania uczestników mszy były gesty modlących się, np. chwytanie się za ręce w odpowiedzi na „Pan z Wami” czy „Przekażcie sobie znak pokoju”. Zwyczajem stało się śpiewanie pieśni „Boże, coś Polskę”. Po mszy zorganizowano pochód ulicami F. Dzierżyńskiego (obecnie ul. Legionowa) i Marii Skłodowskiej Curie na Cmentarz Wojskowy przy ulicy Zwierzynieckiej. Uczestnikom tej dość licznej demonstracji (wzięło w niej udział około 2 tys. osób) towarzyszyły znaczne siły Zmechanizowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej. Przy Grobie Nieznanego Żołnierza złożono kwiaty, zapalono znicze i świece, śpiewano „Rotę”, „Boże, coś Polskę”, oraz hymn narodowy. Uroczystość przebiegła w spokojnej atmosferze. Pamiętając o represjach w okresie stanu wojennego trzeba podkreślić, że uczestnicy manifestacji wykazali się odwagą i przywiązaniem do wartości, które propagowała „Solidarność”. Pokazali, że komunistyczne władze wprowadzając stan wojenny nie zabiły ducha oporu i patriotyzmu, że członkowie „Solidarności” utożsamiają się z ideałami wyznawanymi przez twórców niepodległej Polski. Wspólne świętowanie niesło także promyk nadziei, iż miną mroczne czasy komunistycznej rządów i Ojczyzna znów wybiję się na niepodległość.

11 listopada 1984 r. w Suchowoli odprawiona została przez biskupa Edwarda Kisiele uroczysta Msza św. za duszę zamordowanego przez funkcjonariuszy SB księdza Jerzego Popiełuszki. Przybyły tysiące osób z Białegostoku, okolicznych miejscowości, a także z Warszawy i innych miast Polski. Pojawiły się flagi „Solidarności”, transparenty z Huty Warszawa, Ursusa, parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, z białostockich „Fast” i „Uchwytów”. Przed kościołem stanął drewniany krzyż, na którym powieszono biało-czerwoną flagę w kształcie litery V. Po Mszy św. głos zabrał przewodniczący białostockiej „Solidarności”, Stanisław Marczuk.



fol. Wojtek Laski /East News

Z okazji 67. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę w białostockich kościołach odprawiono uroczyste Msze św. W tym dniu funkcjonariusze SB zatrzymali na kilka godzin Celinę Sobolewską, pracownicę „Pasmanty”, która chcąc uczcić rocznicę odzyskania niepodległości, składała wraz z grupą kilkudziesięciu osób kwiaty na Cmentarzu Wojskowym w Zwierzyńcu. Po wyjściu z cmentarza skierowali oni swe kroki do kościoła św. Rocha. Koło budynku Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zatrzymano ją pod pretekstem, iż nie posiadała dowodu osobistego. Przebywała na posterunku MO nr 1, gdzie upomniano ją, by nie brała udziału w takich uroczystościach, po czym wypuszczono.

11 listopada 1986 r. przy płycie Nieznanego Żołnierza na Cmentarzu Wojskowym zebrało się kilkaset osób. Przyniesiono znicze i kwiaty. Po odśpiewaniu modlitwy „Anioł Pański” wystąpił

przewodniczący Zarządu Regionu, Stanisław Marczuk, który mówił o wydarzeniach 1918 r. Przypomniął okoliczności towarzyszące i wpływ odzyskania niepodległości na przyszłe losy Polski. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Pierwszej Brygady” i hymnu narodowego. Z cmentarza zebrani udali się do kościoła św. Rocha (pomnik odzyskania niepodległości), gdzie została odprawiona Msza św. koncelebrowana przez księży: Jerzego Giształowicza, Wojciecha Pełkowskiego i Władysława Ciereszke. Kazanie wygłosił ksiądz J. Giształowicz. Po zakończeniu uroczystości wierni ze sztandarem Duszpasterstwa Ludzi Pracy i księży wyszli przed Krzyż Misyjny, gdzie do zebranych przemówił diecezjalny duszpasterz ludzi pracy, ksiądz Wojciech Pełkowski. Uroczystość zakończono „Rotą” i pieśnią „Ojczyzno ma”.

11 listopada 1987 r. około 200 osób spotkało się na Cmentarzu Wojskowym w Zwierzyńcu. Podczas manifestacji przemawiali Stanisław Marczuk i Robert Tyszkiewicz. Po odśpiewaniu religijnych i patriotycznych pieśni zebrani przemaszerowali ulicami Białegostoku do kościoła św. Rocha, gdzie została odprawiona uroczysta Msza święta w intencji Ojczyzny. W nabożeństwie koncelebrowanym przez ks. Wacława Lewkowicza wzięli udział liczni mieszkańcy Białegostoku. Były poczty sztandarowe Duszpasterstwa Ludzi Pracy i „Solidarności” Pracowników Służby Zdrowia. 24 stycznia 1988 r. przed Kolegium ds. Wykroczeń stanęli Stanisław Marczuk i Robert Tyszkiewicz, oskarżeni o kierowanie nielegalnym zgromadzeniem w dniu 11 listopada 1987 r. na Cmentarzu Wojskowym w Białymstoku. Stanisław Marczuk musiał zapłacić 30 tys. zł grzywny, a Robert Tyszkiewicz 15 tys. Nie uwzględniono odwołań ukaranych.

W 70. rocznicę odzyskania niepodległości na dziedzińcu Wydziału Humanistycznego Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku przy ulicy Świerkowej zebrali się studenci, z białostockich uczelni. Obecni byli niektórzy pracownicy Filii, przedstawiciele Niezależnego Zrzeszenia Studentów Białoruskich oraz przedstawiciele Regionalnej Komisji Wykonawczej „Solidarności”. Następnie zebrani wzięli udział we Mszy św. odprawionej w Bazylice Prokatedralnej, celebrowanej przez biskupa Edwarda Kisiela.

Homilię wygłosił biskup Edward Ozorowski. W czasie nabożeństwa poświęcono wieniec, który w imieniu „Solidarności” złożony został przy płycie żołnierzy poległych w latach 1914 – 1920. Po Mszy św. ponad 3 tys. osób z pochodniami udało się ulicami Białegostoku na Cmentarz Wojskowy w Zwierzyńcu. Z transparentami szli członkowie NSZZ „Solidarność”, Konfederacji Polski Niepodległej, studenci, mieszkańcy Białegostoku. Wśród manifestantów dominowali studenci Filii UW w Białymstoku, którzy domagali się rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Skandowano hasła: *Nie ma wolności bez „Solidarności”, Lenin wasz, Stocznia nasza, Więcej leków – mniej ubeków, Chodźcie z nami, dziś nie biją*. Milicja nie interweniowała. Manifestanci bez przeszkód dotarli na cmentarz, gdzie odmówiono modlitwę za dusze poległych i odśpiewano „Rotę”. W imieniu zebranych głos zabrał Stanisław Marczuk. W kościele na Dojlidach u księdza Stanisława Suchowolca uroczystą Mszę św. odprawił ksiądz Jerzy Sidorowicz. Poezję patriotyczną recytowała Dorota Stypułkowska - Wiszowata, a własne wiersze czytał Jan Leończuk.

Dodać należy, że w przeddzień 70 rocznicy odzyskania niepodległości na budynku Spółdzielni Inwalidów „Naprzód” w sąsiedztwie siedziby KWMO i SB zawisł wielki portret marszałka Józefa Piłsudskiego. Inicjatorami i wykonawcami tej ekspozycji byli: Henryk Zdzienicki, Adam Sypytkowski i Józef Nowak.

Ustawą z 15 lutego 1989 r. Święto Niepodległości powróciło do kalendarza świąt państwowych. Po raz pierwszy od wielu lat odbyły się w Białymstoku jego oficjalne obchody. W Filharmonii wykonano utwory S. Moniuszki, M. Karłowicza. Dochód z koncertu przeznaczono na wspieranie rządu T. Mazowieckiego. W Teatrze Dramatycznym odbył się koncert z udziałem Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. W białostockich świątyniach odprawiono uroczyste nabożeństwa, a uroczystości patriotyczne odbyły się na Cmentarzu Wojskowym w Zwierzyńcu. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” mógł już uroczysto świętować kolejne rocznice odzyskania niepodległości.

Marek Kietliński

Odszedł Edward Łuczycki. Człowiek wielkiego serca i dużej odwagi

Przybył do Białegostoku z Niska nad Sanem, by tu podjąć studia na Akademii Medycznej. Już wówczas dał się poznać jako dobry organizator i niezwykle człowiek prowadząc studencką spółdzielnię pracy. Po ukończeniu studiów założył rodzinę i został w naszym mieście. Na tym etapie życia dał się poznać jako doskonały chirurg dziecięcy i oddany lekarz. Nikt dziś nie jest w stanie zliczyć zatroskanych rodziców, którzy przywozili do niego swoje pociechy oczekując dla nich pomocy. Znajdowali ją bezinteresowną, każdego dnia, o każdej porze. Dziś ci wszyscy, którzy doświadczyli jej są już dorosłymi ludźmi, ale pamiętają Jego drob-



ną postać i charakterystyczny tembr głosu działający uspokajająco, a zarazem niosący nadzieję.

Gdy przyszedł pamiętny sierpień 1980 roku natychmiast stanął z robotnikami Wybrzeża. Był założycielem Solidarności w białostockich szpitalach, a potem wspomagał ludzi w różnych miejscach naszego regionu gdy po latach komunistycznego terroru podnosili głowy i stawali się wolni. Był jednym z najodważniejszych w Grupie Interwencji Białostockiego MKZ „S”. Przyszedł do niej z innym lekarzem, także już nieżyjącym, śp. Krzysztofem Rutkowskim i stanowili tam nierozłączną parę, działając niezwykle skutecznie. Wówczas, gdy „S” była ogromną nadzieją dla Polski, dla każdego człowieka żyjącego na tej ziemi, szczególnie dla ludzi prostych, nie mających nic poza troską o dzień jutrzejszy i dotąd mających ufność jedynie w Bogu. Wówczas, dzięki takim ludziom, jak śp. Edward uwierzyli w siebie, bo ich dostrzeżono i przez krótki czas stali się równymi, nawet z tymi co dotąd uważali pozostałych za coś gorszego, nie wartego zachodu. Doceniono to i śp. Edward został za tę działalność wyróżniony szczególnie, bo wybrany do prezydium Zarządu Białostockiego Regionu „S”, a następnie do najważniejszej instytucji tego ośrodka wolności – Komisji Krajowej.

Chociaż przez nasz kraj przechodził wówczas ożywczy powiew od morza, to nie było wielu odważnych, by taką rolę pełnić. Ogromna większość traktowała tamten okres jako przejściowy i prawie nikt nie miał wątpliwości, że komuniści wspierani przez sowietów odpowiedzą na takie działania gwałtem i ukarzą tych co wolność tę nieśli. I tak się stało, bo wolność z roku 1980 szybko została zmieciona, a jej twórcy poddani prześladowaniom w wyniku wprowadzenia stanu wojennego. Był wśród nich śp. Edward, poddawany przesłuchaniom, żyjący w ciągłej niepewności o swoją przyszłość i rodziny. Jednak nawet w takiej sytuacji stać Go było na niesienie

pomocy, osobom uwięzionym i ich rodzinom. Z racji swojej pozycji był też ważną postacią w białostockim podziemiu powstałym po 13 grudnia 1981 r. Dał się wówczas także raz jeszcze poznać jako doskonały organizator, współtworząc wraz ze śp. prof. Agnieszką Borzuchowską instytucję dotąd nie mieszającą się w komunistycznych realiach, społeczną aptekę, dysponującą dzięki zagranicznym darom lekami do tego czasu niedostępnymi dla zwykłego człowieka.

Po upadku komunizmu śp. Edward starał się wpływać na kształt przemian zachodzących w naszym kraju i był członkiem prawicowych partii politycznych. Wybrany pod koniec lat 90 XX wieku do Rady Miejskiej Białegostoku został jej przewodniczącym i mimo różnych opcji politycznych radnych zasiadających w niej znajdował sposób, by nie paraliżowało to jej funkcjonowania.

Dożył 76 lat i odszedł do Pana po ciężkiej, przewlekłej chorobie. Spełnił się jako człowiek i niech będzie zapamiętany takim jakim był, że nie ograniczał się do siebie, bo dawał siebie innym, z ogromnym pożytkiem. Niechaj więc odpoczywa w pokoju. Amen.

Przyjaciele z lat Pierwszej Solidarności

Ciemna dolina lat 80 - czyli stan wojenny w świadomości 20 i 30 - latków

Nazizm na swym koncie ma około 25 milionów ofiar. Komunizm od 80-100 milionów. Wojciech Jaruzelski został wyniesiony do szczytów władzy „stąpając” po trupach ofiar tego najbardziej zbrodniczego totalitaryzmu, będąc przez dekady jednym z najbardziej zaufanych Polaków na Kremlu, czyli dla KGB i GRU. Na prośbę Rosjan stworzył dzieło swojego życia – stan wojenny. Stan wojenny był nie tylko próbą powstrzymania rozpadu totalitarnego państwa. Za tym szła powolna erozja rosyjskich wpływów w Polsce. I właśnie ratowaniu tych wpływów służył Wojciech Jaruzelski.

W polskim państwie nigdy wcześniej nie występowały tego typu represje. Stosowali je jedynie zaborcy. Były one typowe dla państwa carskiego oraz bolszewickiego. Ten terror komunistyczny, który w praktyce powstał w Rosji i tam nie znalazł wielu przeciwników, został eksportowany w celu utrzymywania jej interesów w niemalże połowie świata. W Polsce trzeba było wprowadzać dodatkowe środki siłowe by ten system represji utrzymać. Stan wojenny Wojciecha Jaruzelskiego był właśnie takim środkiem. Sam generał jest zaliczany w poczet tych, którzy wyprowadzili wojsko przeciwko własnemu narodowi w interesie obcych.



fol. PAP

Stan wojenny był zbrodnią, tak jak cała Polska Rzeczpospolita Ludowa. Nie ma się co

łudzić. Już nigdy nie zostaną osądzeni przez wymiar sprawiedliwości III RP ludzie odpowiedzialni za stan wojenny i zbrodnicze rządy PRL. Komuniści bowiem nauczyli się unikać groźących im kar zaś ci, co uczciwie o nich pisali (w etycznym rozumieniu tego sformułowania, bo przecież to wyrok sądu wyznacza co jest uczciwe) nauczyli się pisać tak, by nie dosięgnął ich zuchwały adwokat



fol. PAP

komunisty. Pozostaje wiara, że osądzi ich historia. Ta zaś pełna jest tych co zabijali chociaż sami nie byli mordercami – Honecker, Czauszesku itd. Ci, których osobiście straszne represje stanu wojennego nie dotknęły nie bardzo rozumieją na czym polegała ciemna dolina lat ,80, którą kroczyła Polska. Zapaść gospodarcza, zapaść kulturowa, społeczna i wojskowa dyktatura. Ekonomiczne wzrosty świata zachodniego, nawet węgierskie i czechosłowackie „prosperity”, ominęły szerokim łukiem Polską Rzeczpospolitą Ludową. Nie wiedzą tego ani trzydziestolatkowie ani dwudziestolatkowie. Obecna władza ograniczyła dostęp do wiedzy na poziomie podstawowym. Ci, którzy nie zdają matury z historii nie uczą się niczego ponadto, że po II wojnie światowej Polska utraciła niezależność. Uczni o wyższości kompromisu nad stanowiskiem żądającym sprawiedliwości, dowiadują się, że Wojciech

Jaruzelski i Czesław Kiszczak byli ludźmi, którzy oddali w 1989 roku władze w ręce ludu. Tak nie było.

W swym przemówieniu o wprowadzeniu stanu wojennego Jaruzelski mówił między innymi: *„Przez każdy zakład pracy, przez wiele polskich domów przebiegają linie bolesnych podziałów. Atmosfera niekończących się konfliktów, nieporozumień, nienawiści – sieje spustoszenie psychiczne, kaleczy tradycje tolerancji. Strajki, gotowość strajkowa, akcje protestacyjne stały się normą. Wciążą się do nich nawet szkolną młodzież.”*

Były to słowa człowieka, który grób ojca, w dalekiej Syberii, gdzie zmarł w trakcie ciężkich prac, na które skazali go Rosjanie, odwiedził dopiero po 48 latach. Pomimo, że w Moskwie i w ogóle w ZSRR, co wydaje się oczywiste, bywał regularnie. Mówił to człowiek, który akceptował opresyjny system, w którym dzieci donosiły na swoich rodziców.



fot. PAP

Stan wojenny trwał od 13 grudnia 1981 roku a formalnie zniesiony został 22 lipca 1983 roku. Patrząc jednak na to, jak wyglądała Polska wcześniej i później, można z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że Polska Rzeczpospolita Ludowa, w całym okresie swojego istnienia, była ogarnięta stanem wojennym. Od początku jej istnienia komunistyczne władze wykorzystywały w newralgicznych momentach Ludowe Wojsko Polskie do walki z narodem. Dekret PKWN o szczególnej ochronie państwa wydany w październiku 1944 roku zakładał, że zdradą stanu są inne poglądy polityczne niż te wynikające z manifestu. Wolności obywatelskie były ograniczone przez cały okres trwania PRL. Nie tylko bezprawnie ale także w

oparciu o akty prawne. Wystarczy wspomnieć odbierający prywatną własność dekret Bieruta. Obostrzenia w wydawaniu paszportów i możliwości wyjazdu za granicę. Także po zawieszeniu stanu wojennego nie można mówić o liberalizacji życia. Wciąż obowiązywały ograniczenia w poruszaniu się po kraju. W najprostszy sposób blokowano ludzi wydając im benzynę jedynie na kartki: Tak daleko mogłeś ujechać, jak pozwoliła ci władza. Obywatele tak represyjnego państwa nie mogli wyrwać go ku wolności. 14 maja 1983 roku, 4 i pół miesiąca po tak zwanym zawieszeniu stanu wojennego, zamordowano Grzegorza Przemyka. To po formalnym zniesieniu stanu wojennego służby PRL zamordowały księdza Jerzego Popiełuszkę. Miało to miejsce 19 października 1984 r. Ksiądz Stanisław Suchowolec, kapelan Solidarności odprawiający msze za Ojczyznę po śmierci ks. Jerzego, zginął 30 stycznia 1989 roku. Służby specjalne PRL wciąż poszukiwały, tak jakby obowiązywał stan wyjątkowy, obcej agentury. Odpowiedzialnością za współpracę z obcym wywiadem obarczano ludzi niewygodnych skazując ich na więzienia i torturując w różnym stopniu podczas śledztwa. Po formalnym zakończeniu Stanu wojennego obowiązywała także blokada informacji, a Polska Agencja Prasowa wciąż obdarowywała jedynie nielicznych Biuletynem Specjalnym. Stan wojenny trwał w najlepsze przez całą dekadę lat ,80. Zarówno w sferze ograniczenia swobód obywatelskich, funkcjonowania gospodarki nakierowanej na potrzeby milicyjnego państwa, kończąc na morderstwach politycznych. Bez wątpienia o tych morderstwach wiedziały najwyższe sfery rządzące.

Komuniści lubili oskarżać o zdradę stanu swoich przeciwników. Był to prosty sposób państwa totalitarnego na usuwanie niewygodnych. Nawet we własnym obozie. Poza aresztowanymi członkami Solidarności, po 13 grudnia internowani byli między innymi Gierek i Jaroszewicz, którzy mieli swoje 5 minut sowieckiego zaufania za sobą. Moskwa najwyraźniej uznała, że nie budzą nadziei na dalsze utrzymywanie jej wpływów w Polsce. Po

formalnym zakończeniu stanu wojennego i rozbiciu struktur Solidarności dalej poszukiwali wroga. Ograniczenie wolności obywatelskich dotyczyło wolności słowa. W dalszym ciągu zagłuszano Radio Wolna Europa wśród, którego redaktorów i informatorów doszukiwano się zdrajców. Nie wielu było korespondentów Radia Wolna Europa w Polsce. Aby taka praca miała sens trzeba było być w posiadaniu informacji powszechnie niedostępnych po to by RWE mogła je nadawać dla „powszechnego” odbiorcy. Propaganda PRL zakładała, że Wolna Europa jest filią CIA. Stan wojenny się zakończył ale potrzebny był szpieg albo kilku by ukazać zagrożenie z zachodu i utrwalić jego prawa bez



fol. PAP

nazwy „stan wojenny”. Idealnie do tego nadawał się rozpracowywany od około 1984 roku Józef Szaniawski. Historyk w jednym z warszawskich liceów i redaktor Polskiej Agencji Prasowej. W redakcji analiz prasowych do jego obowiązków należała lektura piętnastu gazet radzieckich ukazujących się w kilku republikach a niedostępnych w Polsce. Tam też kopiował Biuletyny Specjalne, które następnie redagował i wysyłał do Radia Wolna Europa. Sam miał w mieszkaniu listy od Wiktora Trościanki, jednego z najważniejszych redaktorów Rozgłośni Polskiej RWE. Zatrzymany w czerwcu 1985 roku przez SB i WSW. Prokurator wojskowy żądał 15 lat więzienia za szpiegostwo na rzecz „Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej”. (Tak jest w akcie oskarżenia choć jak wiadomo takiego państwa nie ma. Są jedynie Stany Zjednoczone Ameryki). Podczas przesłuchań grożono mu karą śmierci. Sam fakt, że miały one miejsce w więzieniu

na ulicy Oczki, w podziemiach budynku Wojskowej Służby Wewnętrznej (kontrwywiadu wojskowego), tego samego gdzie mieściła się centrala ścigania żołnierzy wyklętych i na Rakowieckiej czyniły te groźby prawdopodobnymi. Ostatecznie został skazany na 10 lat pozbawienia wolności, pozbawienie praw publicznych i konfiskatę całości mienia.

Józef Szaniawski miał siedzieć do 1995 roku. Zmiany polityczne w Polsce nie dały mu wolności. Był okrągły stół, amnestia dla politycznych w 1989 roku, były wybory 4 czerwca, wychodziła wyborcza i był rząd Mazowieckiego a Józef Szaniawski słyszał tę wrzawę wolności jedynie zza krat. Józef Szaniawski został wypuszczony dopiero 19 grudnia 1989 roku w ramach amnestii dla pospolitych przestępców. Był ostatnim więźniem politycznym. Dlaczego tak późno? O tym kto opuszczał więzienie decydował osobiście Czesław Kiszczak, tak samo jak podczas amnestii dla politycznych w 1986 roku. Pozostająca pod nadzorem ministra Czesława Kiszczaka SB niszczyła własne archiwa oraz kontynuowała inwigilację tej części opozycji, która była przeciwna porozumieniom Okrągłego Stołu. W tym kontekście można mówić, że stan wojenny zakończył się dopiero wraz z ustąpieniem Czesława Kiszczaka ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego.

Jestem przekonany, że żadna z osób, które walczyły o upadek komunizmu nie chciały zapomnienia celów i narzędzi, których używali do ich osiągnięcia zaufani ludzie Moskwy. Myślę, że też nikt nie spodziewał się, że tak się faktycznie stanie. Tymczasem młodzież w XXI wieku zwiedza wesołe muzea komunizmu pod hasłem „najweselszy barak w obozie”. Ekspozycjami w nich są saturatory, Syrenki z drzwiami do „łapania kur” i interesujące plakaty propagandowe. Czy takiego zapamiętania komunizmu chcemy? Czy takie muzea komunizmu będą przestrożą dla przyszłych pokoleń? Odpowiedź Państwo znają. Przed nami ciężka praca aby edukować i przestrzegać.

Filip Frąckowiak syn prof. Józefa Szaniawskiego

Dyrektor Izby Pamięci Płk. Kuklińskiego

Pismo klubu WIR do Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Białymstoku

Białystok, dn. 28 listopada 2014 r.

Klub Więzionych Internowanych
Represjonowanych
Rynek Kościuszki 13
15 – 091 Białystok
Rzecznik Prasowy Klubu WIR
Stanisława Korolkiewicz
Nr tel. 792 057 599

Wojewódzka Komisja Wyborcza w Białymstoku

Sytuacja polityczna zaistniała w Polsce po wyborach samorządowych z dn. 16.11.2014 r. budzi coraz większy niepokój i zmusza do zajęcia wyraźnego stanowiska w sprawie wiarygodności instytucji państwowych zobowiązanych do przestrzegania standardów tzw. demokratycznego państwa prawa.

Atmosfera „nieufności” wobec różnych organów państwa przybiera na sile i obrzucanie niewybrednymi epitetami tych, którzy jednoznacznie żądają powtórnego przeliczenia głosów nie dodaje splendoru obozowi władzy III RP, lecz ośmiesza niedawno fetowane przez nią tzw. „25 lat wolności”. Kompromitacja Państwowej Komisji Wyborczej jest być może tylko wierzchołkiem góry lodowej, a uporczywe trwanie rządzących w nieustającym samouwielbieniu jest zaprzeczeniem wszelkich standardów o jakie walczone po narodzinach „Solidarności”.

Jako Klub Więzionych Internowanych Represjonowanych, mamy szczególne prawo do zajęcia stanowiska w niniejszej kwestii, gdyż przed laty walczyliśmy o Polskę wolną i niepodległą, która przestrzegać będzie prawa obywateli do demokracji i wolności. Znosiliśmy z tego powodu różne szykany i dlatego nie robią na nas żadnego wrażenia butne sformułowania prominentnych przedstawicieli władzy o „podpalaczach Polski i szaleńcach”. Ta retoryka powtarza się w historii jak mantra.

Przypominamy więc rządzącym i uprawnionym instytucjom państwowym (jak WKW

i PKW), że rolą społeczeństwa obywatelskiego jest systematyczne monitorowanie procesów społecznych, w tym wyborczych. Jest to zdobycz demokracji, którą władza pragnąca trwać prawie wiecznie, musi przełknąć. Prawo zabierania głosu przez naród we wszystkich istotnych kwestiach musi być przestrzegane, a wszelkie połajanki na tych, którzy mają zdanie odmienne niż władza, kompromituje tę władzę.

Nasz protest nie jest polityczny, lecz obywatelski.

Jako obywatele zwracamy więc uwagę na to, że w wyniku wielu proceduralnych błędów i zaniechań, naruszenie standardów demokratycznych, nonszalancja w podejściu do instytucji i osób odpowiedzialnych do wyborczych obowiązków oraz braku przejrzystości w zliczaniu głosów, doszło do wielkiego zaniechania, które skutkuje brakiem wiarygodności co do realnego ich wyniku.

Proces głosowania nie jest obecnie przejrzysty, o czym świadczyć może skala głosów nieważnych, wzrastających z wyborów na wybory. Rządzący niepodzielnie Polską władcy nie zrobili nic, by stworzyć takie prawo, które pozwoli znaleźć odpowiedź na pytanie, jaka jest przyczyna głosów nieważnych i jak należy temu zapobiegać.

Brak odpowiedniej informacji organów odpowiedzialnych za przeprowadzenie wyborów, odnośnie sposobu głosowania, stworzył wrażenie celowej dezinformacji, manipulacji, czy wręcz sabotażu. Napływające zewsząd sygnały o różnych „cudach nad urną” dopełniają czarę goryczy.

Przerażenie budzi fakt, iż do chwili obecnej na stronach PKW brak jest danych z poszczególnych obwodów, co stoi w wyraźnej sprzeczności z podaniem przez tę instytucję ilości mandatów w poszczególnych sejmikach.

W tej sytuacji stwierdzamy jednoznacznie, że wyniki wyborów samorządowych są zniekształcone, zdeformowane, zafałszowane i nie oddają intencji głosujących.

Przypominając władzom o tym, że

lekceważenie krytycznego głosu przeciętnego człowieka prowadzi do niszczenia demokracji, przyłączamy się do obywatelskiej inicjatywy zainicjowanej przez Klub Jagielloński odnośnie pozostawienia przez wszystkie Komisje wyborcze w stanie nienaruszonym kart do głosowania. Umożliwiłoby to przeprowadzenie rzetelnych badań nad przyczyną tego bulwersującego zjawiska.

Niszczenie dokumentów ma swą długą historię, a świadkami jednej z nich byliśmy na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy to likwidowano akta komunistycznej bezpieki.

Naszemu protestowi nadajemy formę listu otwartego, który w szczególności kierujemy do władz III RP oraz środków masowego przekazu.

Podpisali: przewodniczący Krzysztof Nowakowski, wiceprzewodniczący Józef Nowak: Do wiadomości:

1. PKW
2. Prezydent RP
3. Marszałek Sejmu i Senatu
4. Premier RP
5. Rzecznik Praw Obywatelskich
6. Gazeta Współczesna
7. Gazeta Wyborcza
8. Kurier Poranny
9. Nasz Dziennik
10. Nasza Polska
11. Klub Poselskie: PIS, PO, SLD, PSL
12. TVP Białystok
13. Polskie Radio Białystok

Książd Jerzy.

*mój imiennik był ascetyczny
jak mnich hiszpański
z obrazu Goyi ale trochę inny
bo trącił słowiańską zadumą
spokojem
zaścianka Podlasia
oczy miał niewinne
dziecinne
nadczasowe
mój imiennik siedzi po prawicy Boga
okaleczony
rękami pyskami
ludzi ryb
na kopcu muszelek
i wodorostów
w zieleni.
oczy mojego imiennika
nie mają już charyzmatu
jest w nich skarga
jest w nich przebaczenie*

29.09.85 Areszt Śledczy – Białystok

Jerzy Korolkiewicz (dla ks. Popiełuszki)

Ojczyzna

Ojczyzna! To wielkie słowo

Od dziecka w sercu swym noszę

Tyś Polska! Chcę Polską mową

Mówić, pozwól mi, ja proszę.

Pozwól mi mówić Ojczyzno miła

Co każdy musi z nas wiedzieć

Ojczyzno nasz tyś nas zrodziła

Nie chcemy beczynnie siedzieć.

Musimy bronić naszą ojczyznę.

Jej honor, godność ocalić

Tego co na niej wyorał bliźnię

Zdeptać i przekląć! Obalić

Gdzie wielki pożar widać z oddali,

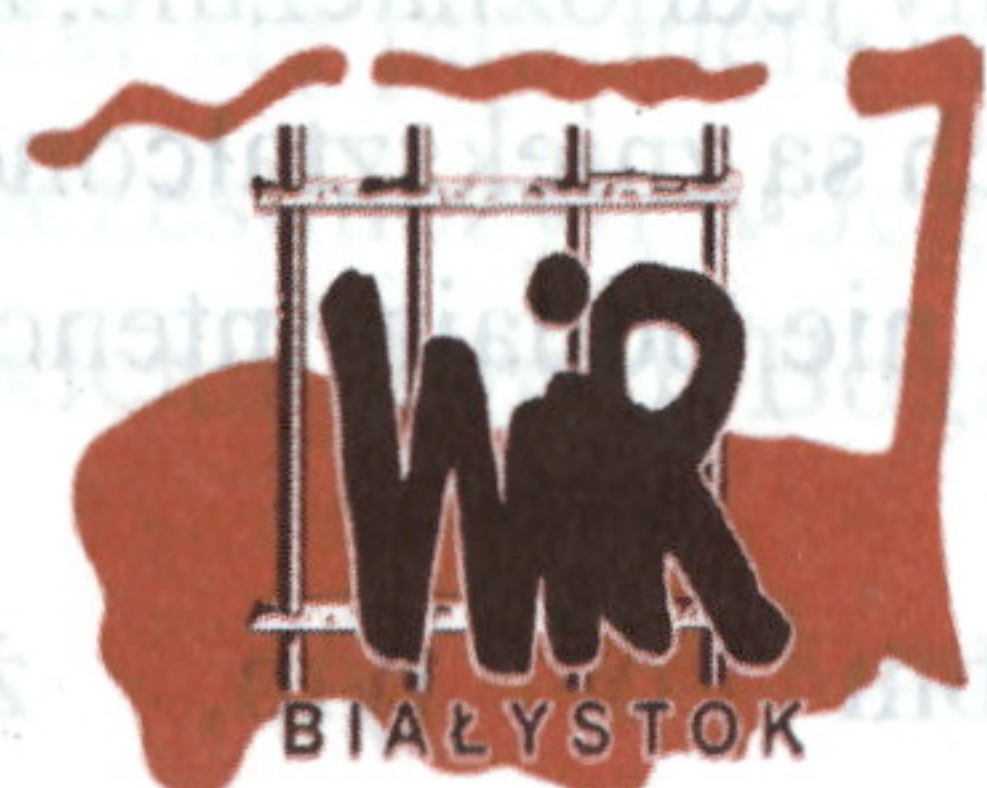
Na niebie jasność i luna

Gdzie głód i nędza, wszystko się wali

Wiedz, że tam komuna.

Wincenty Adamski

(Warszawska gazeta 14-20 listopada 2014 r.)



KLUB WIĘZIONYCH

INTERNOWANYCH REPRESJONOWANYCH

15-091 Białystok, ul. Rynek Kościuszki 13, tel. przewodniczącego 696 064 738

Czynny: czw.: 16:00 - 18:00, konto nr: **81 1020 1332 0000 1202 0026 6650**

Z życia Klubu WIR w Białymstoku

Uczestnictwo przedstawicieli WIR w następujących spotkaniach i uroczystościach patriotyczno – religijnych w 2014 roku:

1. Obchody rocznicy Konstytucji 3-go maja
2. Zjazd Federacji Osób Represjonowanych w Sanktuarium na Jasnej Górze – 2 niedziela maja
3. Obchody rocznicy Cudu nad Wisłą – 15 sierpnia
4. Obchody rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych – 31 sierpnia
5. Spotkanie osób represjonowanych w stanie wojennym w IPN Warszawa – październik
6. Coroczne spotkanie w IPN Białystok z przedstawicielami „Solidarności”, Archiwum Państwowego i WIR – u na temat organizacji obchodów 13 grudnia – początek listopada
7. Wspólne spotkanie władz Zarządu Regionu „Solidarności” i Zarządu WIR – początek listopada
8. Spotkanie z Księdzem Arcybiskupem Ozorowskim na temat patronatu honorowego nad uroczystościami 13 grudnia - listopad
9. Uczestnictwo w Marszu Niepodległości – 10 listopada
10. Uroczystości 30-tej rocznicy męczeństwa księdza Jerzego Popiełuszki i 1-szej rocznicy śmierci matki Marianny w Suchowoli – połowa listopada
11. Spotkanie z uczniami i nauczycielami Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Krypnie na temat stanu wojennego -12 grudnia
12. Msza Święta w intencji Ojczyzny i ofiar stanu wojennego oraz Marsz Pamięci – 13 grudnia

Uchwały Zarządu

1. Podjęcie decyzji o zmianie nazwy Biuletynu Klubu – od 13.12.2014 nazwa „Pierwsza Solidarność” zostaje zastąpiona nazwą „Solidarność – wierni ideałom Sierpnia 1980”.
Przeciwny decyzji – Józef Nowak

Podziękowania

Władze Klubu dziękują za pomoc finansową przekazaną na renowację Sztandaru

1. Antoniemu Stolarskiemu – 2000zł
2. Alinie Połubok – 50zł
3. Józefowi Nowakowi – 50zł
4. Krzysztofowi Nowakowskiemu – 50zł

Wyrażamy wdzięczność członkom wspierającym oraz sympatykom WIR – u za ich życzliwość i pomoc dla naszej organizacji, wszystkim osobom współpracującym przy redagowaniu biuletynu, a także Antoniemu Stolarskiemu za szczodre wspieranie WIR – u we wszelkich jego poczynaniach oraz właścicielowi Spółki AGRO-SPED z ul. Plażowej 17A za dwa worki węgla do koksowników.

Spotkania członków Zarządu WIR z osobami zainteresowanymi odbywają się w siedzibie Klubu przy ul. Rynek Kościuszki 13 w każdy czwartek w godz. 16.00 – 18.00